

Rząd, pracodawcy i pracownicy chcą Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej

Ryszard Szarfenberg
Sekretarz Rady Społecznej przy Prezesie Rady Ministrów
(wersja z 14.10)

Artykuł K. Niklewicza pt. „Rząd chce socjalnej Karty, pracodawcy protestują. Kukułcze jajo dla nowej ekipy?” (Gazeta Wyborcza z dnia 28.09.05) wymaga odpowiedzi, ponieważ zaprezentowane w niej argumenty są bardzo wątpliwe.

Zrewidowana Europejska Karta Społeczna nie jest dokumentem kontrowersyjnym, przyjęła go Rada Europy, został podpisany i ratyfikowany przez wiele krajów, w tym Irlandię, i wszedł w życie. Idea praw społecznych i socjalnych, które państwa mają szanować, chronić i realizować tak, jak inne prawa człowieka i obywatela, również od dawna nie jest kontrowersyjna. Wyrazem tego są Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, a także Europejska Karta Społeczna (1961) i jej zrewidowana wersja oraz Wspólnotowa Karta Podstawowych Praw Społecznych Pracowników (1989) i Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2000), przyjęte przez społeczność międzynarodową i europejską. Oczywiście, w demokratycznym społeczeństwie wszystko może być kwestionowane łącznie z nim samym i tylko w tym sensie można mówić o „kontrowersyjności” tych dokumentów. Dużo bardziej kontrowersyjne są poglądy, którym daje wyraz K. Niklewicz, powołujący się na rzeczniczkę niektórych przedsiębiorców z PKPP Lewiatan G. Spytek-Bandurską.

Autor artykułu daje wyraz niezrozumienia współczesnej doktryny praw człowieka, kiedy pisze, że „głównym celem Rady Europy jest obrona instytucji demokratycznych i praw człowieka”, ale wyłącza stąd prawa społeczne i socjalne uznając cele w tej dziedzinie za „sięgające dużo dalej”. Prawda jest taka, że prawa społeczne i socjalne zawarte w Europejskiej Karcie Społecznej i jej zrewidowanej wersji są uznawane za integralną część praw człowieka, których ma bronić Rada Europy. Tradycja dzielenia praw człowieka na tanie w realizacji i kosztowne, na kapitalistyczne i socjalistyczne już dawno minęła.

Nie wiem jakich przedsiębiorców miał na myśli autor notatki, pisząc: „Przeciwko podpisaniu Karty protestują pracodawcy”. Prawdopodobnie nie tych, którzy są reprezentowani w Komisji Trójstronnej, która przyjęła uchwałę nr 27 z dnia 14 września 2005 w sprawie powołania stałego Zespołu problemowego ds. Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej. Pierwszym zadaniem tego Zespołu jest „*Wypracowanie propozycji zakresu planowanej ratyfikacji Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej*”. Wynika stąd, że przedstawiciele rządu, przedsiębiorców i pracowników zgodzili się na podpisanie i ratyfikowanie dokumentu Rady Europy. Wbrew temu, K. Niklewicz za G. Spytek-Bandurską z PKPP Lewiatan powtarza, że „*partnerzy społeczni w Komisji Trójstronnej nie doszli w tej kwestii do porozumienia*”. Zamiast rozmawiać z przedstawicielką Lewiatana i rozpowszechniać fałszywe informacje mógł on zajrzeć do wspomnianej uchwały¹.

Autorowi artykułu nie mieści się w głowie, żeby obywatel mógł żądać od państwa lub przedsiębiorców „*opieki społecznej, dachu nad głową i coraz wyższych pensji*”. Prawda jest taka, że jako obywatele nie tylko możemy się tego domagać, bo są to podstawowe prawa

¹ Dr G. Spytek-Bandurska poinformowała mnie, że uchwała nr 27 została opatrzona wyjaśnieniem (nie widziałem go, nie znalazłem go na stronach MGIP i nie zostało ono załączone do uchwały). Ma z niego wynikać, że nie należy jej interpretować jako wyraz jednoznacznego poparcia partnerów społecznych dla podpisania i ratyfikacji Zrewidowanej EKS. Biorąc to pod uwagę moje określenie „fałszywe informacje” jest nadużyciem wynikającym z niewłaściwej interpretacji paragrafu 2 punkt 1 wspomnianej uchwały. W tym świetle również tytuł tego tekstu traci uzasadnienie, nowy mógłby brzmieć „Kto właściwie chce, a kto nie chce ratyfikacji Zrewidowanej EKS?”. I wniosek praktyczny: uchwały Komisji Trójstronnej powinny lepiej oddawać to, co rzeczywiście zostało ustalone przez partnerów społecznych.

obywatelskie, ale powinniśmy to robić, gdyż społeczeństwo bez praw do opieki społecznej, dachu nad głową i płac pozwalających na godne życie nie jest społeczeństwem obywatelskim, ale społeczeństwem pariasów.

Sprzeciw „niektórych ekspertów rządowych” pod hasłem „na przyjęcie Karty po prostu nas nie stać” jest równie wątpliwym argumentem. Czy stać było na jej przyjęcie takie kraje, jak Albania, Armenia, Azerbejdżan, Bułgaria, Litwa, Mołdawia, Rumunia? Są to odgrzewane kotlety po czasach, gdy twierdzono, że prawa społeczne i socjalne są luksusem, na który stać wyłącznie najbogatsze kraje świata. Poszanowanie, ochrona i realizacja obywatelskich praw osobistych, politycznych i społecznych kosztuje i to niemało. Jest to cena wolności i godności obywatelskiej. Jeżeli chcemy być społeczeństwem obywatelskim, społeczeństwem, z którego możemy być dumni, to warto tę cenę zapłacić. Trzeba też dodać, że z pewnością nie jest to koszt, który sprawi, że przedsiębiorcy z PKPP Lewiatan przeniosą swoje interesy do Chin, a rynki finansowe stwierdzą, że czas wycofać się z inwestowania w Polsce. Szacunek tych kosztów będzie miał sens dopiero po ratyfikowaniu dokumentu Rady Europy, a ściślej wtedy, gdy zaproponowane zostaną konkretne projekty ustaw mających na celu zwiększenie poziomu poszanowania, ochrony i realizacji praw zawartych w Karcie.

Nie mam wątpliwości, że dla skrajnych środowisk PO prawa społeczne i socjalne są odrażającą aberracją, godzącą w zdrowy rozsądek. Nie mam też wątpliwości, że wielu polityków z PO, a przede wszystkim z PiS, która chce realizować wizję Polski solidarności narodowej, wcale tak nie uważa. Sprawiedliwość to również sprawiedliwość społeczna, a solidarność narodowa to również solidarność społeczna. Jeżeli PiS poważnie traktuje swój program wyborczy, to ratyfikacja Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej mieści się w nim znakomicie. Argument odwołujący się do metafory „podrzucania kukulczego jaja” miałby wtedy sens, gdyby rząd mieli tworzyć politycy o skrajnie liberalnych i antyeuropejskich poglądach, a nie sądzę, żeby było to uzasadnione wynikiem wyborów.

Prace nad podpisaniem Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej nie były prowadzone w pośpiechu. W dokumencie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z października 2002 pt. „Strategia Polityki Społecznej. Praca i zabezpieczenie społeczne 2002-2005” napisano: „Od stycznia 2003 r. podjęte zostaną prace analityczne, zamierzające do ustalenia możliwości ratyfikacji Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej”. Oznacza to, że podpisanie dokumentu Rady Europy planowano co najmniej od kilku lat. Ich logicznym zwieńczeniem powinno być jego podpisanie i przygotowanie planu ratyfikacji. Domagała się tego nie tylko wicepremier I. Jaruga-Nowacka i Komisja Trójstronna, ale również eksperci zgromadzeni w Radzie Społecznej przy Prezesie Rady Ministrów w trzech swoich stanowiskach uchwalonych między kwietniem a wrześniem 2005: 1) w sprawie majowego szczytu Rady Europy w Warszawie, 2) w sprawie ratyfikacji międzynarodowych dokumentów ustalających standardy w dziedzinie praw społecznych, 3) w sprawie podpisania Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej.